

H. Gawarecki

Nowe odkrycie w kamienicy Żółkiewskich w Lublinie

Ochrona Zabytków 11/3-4 (42-43), 270-272

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kawy szczegól ikonograficzny: zwisająca ręka Chrystusa nosi ślady krwi, jakby już przebita gwoździem krzyża. Za Chrystusem Szymon Cyrenejczyk ujmując krzyż. Niewiasty znajdują się po lewej stronie obrazu, Cyrenejczyk po prawej, w głębi widać fragmenty architektury. Obraz występujący w drugim polu przedstawia Biczowanie. Prócz Chrystusa u kolumny i dwóch rzymskich żołnierzy, po obu bokach sceny widać jakieś postacie, które trudno określić. Jedna z nich stojąca po prawej stronie odziana jest w długą szatę, druga w kwefie, kłęcząca po lewej stronie przedstawia może fundatorkę.

Oba obrazy malowane konturowo, barwy słabo zróżnicowane, wyblakłe, wiele szczegółów nie do rozpoznania, zwłaszcza w scenie Niesienia Krzyża — w drugim obrazie barwy występują nieco intensywniej. O ile w pierwszym obrazie stopień zniszczenia jest mniej więcej równy na całej przestrzeni, o tyle w drugim wyraźniej występuje sam środek obrazu, natomiast boki i góra są zatarte, np. giną zupełnie głowy żołnierzy i postaci stojącej. Obrazy są duże, postacie występujące w nich — prawie naturalnej wielkości. (Sala ma 4,10 m wysokości). Poniżej tych scen, prowadzone są od podłogi do wysokości półtora metra barwne pasy pionowe, 5 cm szerokie, przeplatane większymi polami, ujętymi w ciemniejsze ramy. Tak na polach jak i na ramach, widoczny jest ornament o ciągłej linii.

Splywy łuków sklepiennych pokrywa ornament z pęków bujnych kwiatów i owoców. Krawędź łuku obramowana jest z obu stron pasem tynku o nierównej powierzchni, co pozwala przypuszczać, że znajdowała się tu niegdyś sztukateria. Przypuszczenie to potwierdza obecność stiuków w innych kamienicach jarosławskich.

Z polichromii kamienicy Rynek 14, zachował się tylko rysunek, skopiowany z północnej ściany Wielkiej Izby przed jej zupełnym zniszczeniem. Kamienica ta bowiem w związku z usuwaniem się gruntu uległa awarii i została rozebrana.

Polichromia tej sali przedstawiała prawdopodobnie szereg pól różnobarwnych, pokrytych ornamentem w innym kolorze. Odkryty wzór obejmował 4 pola prostokątne o wymiarach 120 × 45 cm, na których skreślona w ósemkę wić roślinna w barwach: brązowa na żółtym tle, karminowa na pomarańczowym, żółta na karminowym i szarogranatowa na popielatym tworzyła symetrycznie powtarzający się ornament. Ciekawym jest fakt, że w rynku, naprzeciw tej kamienicy przy kopaniu rowów kanalizacyjnych znale-

zono na głębokości 1,50 m ułamek kafla o ornamencie malowanym żółtą farbą na brązowym tle, bardzo podobnym do tego, który zdobił ściany omawianej sali. Zgadzałoby się to z przyjętą ówczesnie modą łączenia w jeden zespół dekoracyjny ornamentyki pieca kaflowego z dekoracją wnętrza.

Prawdopodobnie tego rodzaju dekoracje występowały we wszystkich patrycjuszowskich kamienicach Jarosławia, a odkrycia dokonane w paru domach pozwalają przypuszczać, że i w innych zachowanych do dzisiaj Wielkich Izbach, pod późniejszymi warstwami pobiałki kryją się dekoracje malarskie. Stare kamienice jarosławskie do tej pory nie zostały przebadane i tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że mamy o nich pewne wiadomości i że z odkrytych fragmentów polichromii możemy w przybliżeniu odtworzyć wygląd reprezentacyjnej sali domu mieszczkańskiego. Systematyczne badania rzuciłyby może ciekawe światło na życie mieszczan z połowy wieku XVII, z tego czasu bowiem pochodzi większa część zabytkowych kamienic jarosławskich, odnowionych lub przebudowanych do fundamentów po wielkim pożarze, który w r. 1625 nawiedził miasto. Wtedy to prawdopodobnie ozdobiono te kamienice polichromią.

O malarzach występujących w Jarosławiu wspominają niejednokrotnie akta miejskie. Pracowało ich w tym okresie jednocześnie kilku, a sądząc po przepychu poznanych dekoracji malarskich musieli mieć pracy sporo i zapewne dobrze się im powodziło w Jarosławiu, skoro np. malarz Waleryan miał w r. 1643 swój własny dom w śródmieściu¹.

J. Olszewska

NOWE ODKRYCIE W KAMIENICY ŻÓŁKIEWSKICH W LUBLINIE

Na początku lutego w 1958 r. na Starym Mieście w Lublinie nastąpiło pęknięcie przewodów wodociągowych, które spowodowało podmycie fundamentów i zagroziło poważnie kilku zabytkowym kamienicom. Niebezpieczeństwo w krótkim czasie zlikwidowano, a podczas robót zabezpieczających w jednym z budynków wyszły na jaw ciekawe szczegóły dotyczące dawnego wystroju jego wnętrza. Jest to kamienica w Rynku oznaczona Nr 12, nazywana powszechnie Sobieskich. Powstała ona zapewne w epoce gotyku, ale obecne ukształtowanie budynku, zostały odsonięte profilowane belki stropowe, częściowo rzeźbione. Na jednej z belek większego trzyokiennego

¹ Arch. m. Jarosławia, tom 5, str. 87.

rzutu poziomego otrzymała niewątpliwie w drugiej połowie XVI wieku, może po groźnym pożarze Lublina w 1574 r., kiedy remontowano ją niemal od fundamentów przy użyciu jako materiału do budowy ścian miejscowego wapienka. Odbudowa zakończona była w 1597 r., jak to wskazuje data wycięta na jednej z belek stropowych na I piętrze.

Kamienica w tym okresie należała do rodziny Żółkiewskich, na co wskazuje medalion w zwieńczeniu jednego z okien I piętra budynku z herbem „Lubicz” oraz literami K. K. Jeśli litery te odnieść do godności kanclerstwa koronnego, nadanego Stanisławowi Żółkiewskiemu w 1618 r., możnaby z dużą dokładnością oznaczyć czas powstania dekoracji fasady. Użyte formy rzeźbiarskie zaskakują bogactwem pomysłów i fantastyką motywów, są już manierystyczne w ukształtowaniu.

Kamienica w drodze sukcesji przeszła następnie do Sobieskich w związku z czym uważano medaliony umieszczone na elewacji frontowej z dwoma twarzami, męską i kobiecą, za podobizny Jana III i Marysieńki, choć w rzeczywistości byli to Żółkiewski i jego żona Regina z Herburtów.

Do początku XIX wieku budynek posiadał wysoką grzebieniową attykę, której wygląd znany jest z obrazu pożaru m. Lublina w 1719 r. w kościele Dominikanów. Kamienica ta w okresie ubiegłego stulecia popadła w zaniechanie i ubożała przez stałe niszczenie wystroju plastycznego. Pierwsze roboty restauratorskie rozpoczęte zostały w 1938 r., nadmurowano wówczas trzecie piętro i wystawiono na nim attykę wg projektu Cz. Dorii-Dernałowicza. Konserwacja kamieniarki (przede wszystkim flekowanie ubytków) z powodu wybuchu działań wojennych w 1939 r. objęła tylko drugie piętro kamienicy.

W związku z przygotowaniem do obchodu dziesięciolecia Manifestu Lwpcowego w 1954 r. poddano Stare Miasto a zwłaszcza Rynek pracom renowacyjnym, które zasadniczo objęły tylko elewacje i porządkowanie ulic. Wtedy to przeprowadzona została staranna konserwacja wystroju rzeźbiarskiego fasady, nadto chyba niezbyt szczęśliwie przekształcono istniejącą attykę, rezygnując z próby zrekonstruowania jej formy historycznej.

Ponieważ w czasie awarii budynku ściany, pozbawione częściowo posadowienia, zaczęły pękać i osiadać, dla ustalenia sposobów zabezpieczeń murów i stropów odbito we wnętrzu tynki ze ścian, oraz zerwano podścielki ze stropów. Roboty te ujawniły wiele nieznanych szczegółów dawnego wystroju kamienicy. W obydwu izbach frontowych najokazalszego I piętra



Ryc. 287. Lublin, tzw. kamienica Sobieskich w Rynku. Kapitel i górna część kolumny odsłoniętej w filarze międzyokiennej I p.

Ryc. 288. Lublin. Kamienica Sobieskich w Rynku. Dolna część kolumny odsłoniętej w filarze międzyokiennej I p.





Ryc. 289. Lublin, kamienica Sobieskich w Rynku. Fragment dekoracji jednego z okien I p. z herbem „Lubicz”.



budynku zostały odsłonięte profilowane belki stropowe, częściowo rzeźbione. Na jednej z belek większego trzykonnego pomieszczenia wycięty jest gmerk, inicjały SN cieśli oraz data 1597. Na belkach widoczne są ślady czerwonej farby (minii), która je dawniej pokrywała.

Międzyokienne filary ceglane, po odrzuceniu późniejszych obmurowań, ujawniły istnienie w ich wnętrzu smukłych trzonów kamiennych kolumn zwieńczonych kapitelami. Trzon kolumny w dolnej swej części jest ozdobiony bardzo płasko potraktowaną dekoracją o motywach roślinnych i geometrycznych, w górnej zaś jest dość głęboko żłobkowany. Obie części rozdzielone są bogato profilowanym pierścieniem, ozdobionym rozetami. Kapitele kolumn ukształtowane są z dwóch główek skrzydlatych puttów. Kolumna wtopiona jest w kamienny filar, który po obu bokach ozdobiony jest parami pilastrów z płycinami pokrytymi płaskim delikatnym ornamentem identycznym w charakterze z dekoracją kolumn. Pilastry zwieńczone są kapitelami o figuralnych motywach skrzydlatych główek.

Filary i kolumny pomimo pęknięć oraz uszkodzeń mechanicznych przy zamurowywaniu są zdrowe i nie nastęcają znaczących kłopotów konstrukcyjnych, podobnie zdrowe są belki stropowe i mogą być poddane konserwacji bez konieczności wymiany. W każdym bądź razie dla odciążenia kolumn zaprojektowano jednak podciągi z żelaznych belek przez całą szerokość elewacji frontowej od zewnątrz i wewnątrz. Dla zabezpieczenia zaś belek drewnianych przewiduje się budowę nad istniejącymi stropami niezależnych sklepień Kleina. Stropy nad pomieszczeniami frontowymi II piętra kamienicy mają również belki profilowane, ale skromniej.

Opisane szczegóły dekoracji wnętrza pozwalają zaliczyć kamienicę Żółkiewskich-Sobieskich do najokazalszych renesansowych kamienic mieszkalnych Lublina¹.

H. Gawarecki

¹ Por. Henryk Gawarecki; Zabytki Lublina w odbudowie i konserwacji, „Ochrona Zabytków” 1954, nr 3, str. 214; ryc. 200 i 214.

Ryc. 290. Lublin, kamienica Sobieskich. Fragment belkowego stropu z gmerkiem i datą „1597 r.”.